

Najpierw poleciały obelgi. I groźby. "– Na klęczkach będziecie naprawiać, co teraz niszczyście, hołoto. Jeszcze przyjdziecie po łachę do partii." Potem przyszła kolej na jaja. Ksiądz prałat Królikowski i Zygmunt Goławski, sędziwy prezes siedleckich Sybiraków, żołnierz NSZ-u, od ponad ćwierć wieku związany z antykomunistyczną opozycją, musieli się potem solidnie szorować. Obrońcy stojącego w centralnym punkcie Siedlec pomnika wdzięczności Armii Czerwonej zwanego "maczugą" wpadli do szklarskiego warsztatu Goławskiego. Na szczęście szyby okazały się mocniejsze. Tylko ściany są tak usmarowane jajami, że prosi się remont.

Poleciały kamienie. Jeden trafił w głowę **Zdzisława Andrysewicza**, szefa prywatnej firmy inżyniersko-budowlanej, której urząd miasta zlecił rozbiórkę. Pełk ochronny kask.

Następnego dnia było już spokojnie. Ogródnego terenu pilnowała straż miejska. Poobłicie ulice dyskretnie patrolowali policjanci.

Obrońcy spod Lenino posługują się bandziorami

Goławski i Andrysewicz pół nocy spędzili w komisariacie policji. Przeglądali zdjęcia miejscowego "elementu". - *Oficjalnie - mówi Goławski - komuna siedziała cicho jak myszy pod miotłą. Zaden ważny się nie pokazał. Zalatwili to rękami zwyciężających kryminalistów, notowanych, awanturniczych pijacków. Skąd u takich miłość do pomnika hańby narodowej? Mogę podejrzewać, że albo zostali podpuszczeni, albo wzięli na flaszki.*

- No, przynajmniej jeden był ideowy - śmieje się Andrysewicz - *Henryk Mioduszewski, który we mnie walnął kamieniem. Najpierw był w wołyńskim AK, potem zagarnęła go Armia Czerwona i nawrócił się na ich wiarę. Wrzeszczał, że przeszedł szlak bojowy od Lenino do Berlina i będzie bronił pomnika przed wywrotkami, czyli przede mną.*

Wojewoda zakazał, prezydent się schował

Oficjalnie wojna o pomnik, którego uroczystej prezentacji dokonywał w 1972 roku ówczesny premier Piotr Jaroszewicz, zaczęła się trzy lata temu. Nieoficjalnie jeszcze przed sierpniem 80 ludzie z antykomunistycznej opozycji smarowali go, czym popadło. **Ryszard Czaicki**, szef miejscowego oddziału ROP, cieszy się, że i on miał w tym swój udział, chociaż niemłody i inwalida. - *O, - pokazuje granitową płytę na czubku "maczugi", zdejnowaną właśnie przez robotników - ta tam czerwona plama, to moja robota. Z dziesięć lat wytrzymała. Czaicki z Goławskim pierwsi wydreptali ścieżki do Urzędu Miejskiego tłumacząc każdemu, kto chciał słuchać i nie chciał, że symbol sowieckiej okupacji musi zniknąć z Siedlec.*

Trzy razy radni z prawicy stawiali sprawę pod głosowanie na sejsji. Dwa razy "wdzięczni" przegłosowywali ich paroma głosami. W końcu wygrali. Decyzję zaskarżono do Naczelnego Sądu Administra-

cyjnego. W końcu zdecydowali, że jednak nie.

Rozpoczęto prace przy demontażu. Akurat gdy ataki jajczarzy i kamieniarzy osłabły, pod pomnikiem pojawił się urzędnik z pismem wojewody **Zygmunta Wielgórskiego** podpisanym w zastępstwie przez wicewojewodę, **Zenona Zaorskiego**. - (...) wstrzymuję z urzędu wykonanie decyzji Kierownika Urzędu Rejonowego w Siedlcach (...) udzielającej Miastu Siedlece pozwolenia na rozbiórkę Pomnika Zwycięstwa i Braterstwa Broni z uwagi

Urzędnik z nadzoru budowlanego postraszył Andrysewicza, że jak będzie nadal rozbiierał "maczugę", straci uprawnienia. - *Stracę, to stracę - odparł przedsiębiorca - najważniejsze, żeby pomnik zniknął. Ale poszedł po poparcie do prezydenta. Był piątek, normalny dzień urzędowania, ale **Henryk Gut** (związany z BBWR) okazał się nieosiągalny. - To chyba takie dyplomatyczne zniknięcie - domyśla się Andrysewicz. - Prezydent popiera rozbiórkę, ale woli się zbytnio nie stawić wojewodzie. W każdym razie tylko inwestor może wstrzy-*



kiej okupacji i potępieniu decyzji wojewody. **Zbigniew Rzewuski** z ROP nie żałuje, że organizacja Jana Olszewskiego wypadła błąd przy demontażu "maczugi". - *Jesteśmy ludźmi czynu, nie pięknych gestów i nasz elektorat to doceni.*

swoim byłym partyjnym kolegom bronili pomnika z komunistami.

Wyszło słońce, na ławkach wokół pomnika, który wkrótce zostanie już tylko na zdjęciach archiwalnych, pojawili się ludzie.

- *W tym miejscu ma stanąć nowoczesne centrum handlowe - mówi zazywna jejmość - z tego powodu każdy pomnik kazalowym rozebrać. No, chyba, żeby stał na nim jaki święty...*

Centrum ma budować francuska spółka, która zatrudni miejscowych robotników. Siedleczanom ten pomysł raczej się podoba.

- *Sklep - sklepem, ważniejsze jest to, że zniknie piętno z naszego miasta - mówi **Mariusz Granuczewski** i podkreśla, że to nieprawda, że młodzi mają w nosie takie sprawy. Jest tegorocznym maturzystą. Chce studiować politologię na KUL-u. Należy do ROP i wcale nie jest jedynym szczawikiem wśród siwowłosych starców. - Tak nas malują komuniści, żeby nam zaszkodzić - mówi.*

Jego rówieśniczka, **Ilona Stawska** należy do młodzieży nie rozpolitykowanej. - *Prawo, lewo - mówi, - a jak się dorwą do władzy, z każdego wychodzi oszust. Ale w tym pomniku było coś paskudnego. Do brze, że go rozbiierają.*

Mocno starsze małżeństwo nie może się zdecydować. Odejeł spod pomnika, czy zostać. - *To były dobre czasy, a oni chcą wszystko zadeptać - mówi kobieta. - To tak, jakby dewastować cmentarz - przytakuje jej małżonek - pamiętkę historyczną tak traktować...*

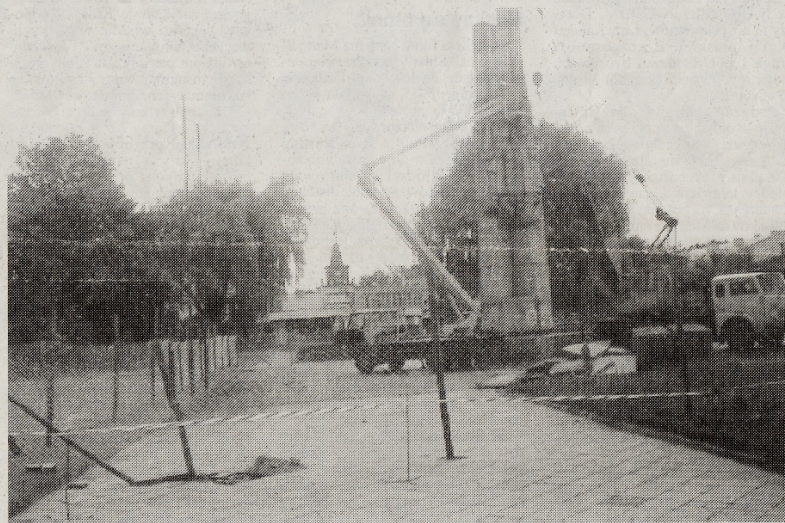
- *Popatrz pan - dogaduję mu męczczyzna w średnim wieku - rozbiierają uważnie, nie niszczą figur ani płyt. Można to z powrotem zmontować u Oleksego w domu...*

W pobliskim Płońsku radni SLD zgłosili projekt rozbiórki pomnika marszałka J. Piłsudskiego, bo psuje "harmonię zabudowy miasta". Pomysł został odrzucony w głosowaniu.

Tekst i zdjęcia:

KAJA BOGOMILSKA

Upadek maczugi



na to, iż zachodzi prawdopodobieństwo, że decyzja ta została wydana z naruszeniem przepisu art. 156 par. 1 punkt 2 kodeksu postępowania administracyjnego. Znaczący to, że wojewoda podważa po prostu wyrok NSA.

- *Wiedzieliśmy, że Wielgórski, koalicjant z PSL, jest niechętny rozbiórce - mówi **Zenon Borejko**, szef obszaru centralnego i białostockie-*

mac prace, a jest nim Urząd Miasta. Prezydent nie polecił ekipie Andrysewicza przerwać prac.

Odcinanie kuponów od "maczugi"

Krzysztof Król, młody lider KPN, uniesiony przez dźwig kilka metrów nad ziemię, pracowicie odłupuje z pomnika literki mówiące o wdzięczności społeczeństwa siedleckiego dla bohaterów z okupacyjnej armii. Przedtem Andrysewicz, kierownik siedleckiego biura tej partii, solidnie i "bez żadnego picu" przeszkolił go w zasadach bhp.

- *Dla tych liczy się tylko efekt polityczny. Odcinają kuponów od pracy całej miejscowej prawicy - burknie ktoś z ROP, gdy kapeenowska ekipa pomagająca budowlańcom ustawi się potem do pamiątkowego zdjęcia. Głośno powtóżył to Zygmunt Goławski (był współzałożycielem KPN, wystąpił w 1984 roku po tzw. rozłamie R. Szeremietiewa) na zorganizowanej przez konfederację konferencji prasowej. Miała być wspólna, ale aktywiści ROP akurat w tym czasie mieli swoje zebranie, więc mec. Jan Nidzikowski dopiero po nim przekazuje "Gazecie Polskiej" oświadczenie swojej partii. Jest identyczne z tym, które wygłosił Król. W obu jest mowa o pomniku hańby - symbolu sowiec-*

Jednym krwawią serca, drugim bużki się śmieją, inni mają wszystko w nosie

Trzeci dzień rozbiórki przebiega bez afer. Uspokoił się nawet "Strzelec" wyrzucony z KPN po próbie rozłamu. Przedtem na złość

Lista organizacji – obrońców "maczugi":

1. Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i byłych Więźniów Politycznych (Zarząd Wojewódzki w Siedlcach).
2. Związek Żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego (Zarząd Oddziału Wojewódzkiego w Siedlcach).
3. Stowarzyszenie "Pokolenia" (Zarząd koła w Siedlcach).
4. Stowarzyszenie Niezależnej Inicjatywy Europejskiej (skupione wokół "Nie" J. Urbana - zarząd okręgu siedleckiego).

cyjnego. Na jesieni zeszłego roku zapadł prawomocny wyrok. Można zacząć rozbiórkę.

Andrysewicz, który jeszcze przed ostatecznym werdyktem zgłosił ofertę na tę robotę, długo czekał z wprowadzeniem dźwigów na plac wokół pomnika. Konserwator za bytków, najpierw wojewódzki a potem krajowy, zastanawiali się, czy "maczuga" nie jest przypadkiem

go KPN, - *ale nie przypuszczaliśmy, że posunie się do brutalnej ingerencji w samorząd. Rada podjęła decyzję, a NSA stwierdził, iż miała takie prawo. Wojewoda uważa, że w nic nie ingeruje, tylko dba o przestrzeganie prawa. Liczne organizacje złożyły wniosek o stwierdzenie nieważności decyzji i trzeba sprawę jeszcze raz rozpatrzyć. Polityka nic z tym wspólnego nie ma.*